ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 146.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra Chryzol.
Jutro: Mikołaja bisk.

Poznań, Czwartek 5 Grudnia 1878.

Wschód słońca 7.55, zach. 3.46.
Długość dnia 7 god. 55 min.

Przedpłata na grudzień wynosi:

na prowincyach . .	65 fen.	($6^1/_2$ sgr.)
w mieście	60 fen.	(6 sgr.)
na tydzień	15 fen.	(9 grp.)

Poznań, 4. grudnia.

— * **Ostróżnie z wekslami.** Pod nowinami politycznemi podaliśmy przebieg rozpraw w sejmie pruskim nad lichwą. Narobiło to wrzawy, bo poruszono przy tem żydów; a że żydzi mają dzisiaj prawie całe dziennikarstwo w ręku, więc się można domyślić, jak się żydzi bronią.

Ciekawe rzeczy napisał w tej sprawie do „Germanii," jak się zdaje, sędzia, który przez dłuższy czas bawił w polskich stronach i przypatrywał się z bliska polskim gospodarzom, żydom, wekslom i lichwie.

Pisze on tak.

Bolesno to, gdy człowiek pracuje w sądzie i patrzy, co lichwiarze z biednym ludem dokazują, a nie można nic zrobić, bo lichwiarz zastawia się prawem.

Przed laty cztery pracowałem na Pomorzu i w Prusiech Zachodnich. Tam mówili tylko po niemiecku, tu zaś okolicami tylko po polsku. Ludzie wiejscy, lutry czy katolicy, ile razy mówili pacierz, przy słowach: „A zachowaj nas ode złego," — zawsze mieli żyda na myśli. Żydzi, jak pająki omotali swą siecią tamtejsze okolice, kto się w tę sieć dostał, zginął. W Prusach Zachodnich, gdzie byłem, ludność powiatu mówiła prawie wyłącznie po polsku. Żydzi pożyczali tylko na weksle i to niemieckie, a że gospodarze po niemiecku nie umieli, więc zwykle nie wiedzieli, co podpisują. Nie przypominam sobie, żeby mi kiedy do sądu choćby jeden polski weksel przyniesiono. Żyd wie, że sądy pruskie szybko pracują. Żyd skarzy, gdy weksel nie zapłacony; gospodarz dostaje w kilka dni zapozew — po niemiecku, zapozwu nie rozumie, idzie więc do ks. proboszcza, bo na wsi on jedyny rozumie po niemiecku i jedyny może dać gospodarzowi uczciwą radę. Ale gospodarz nie znając niemieckiego, nie wie zwykle, że trzeba mu się było zaraz udać do proboszcza, czasem też proboszcz mieszka o milę lub półtorej mili ode wsi. Jeżeli termin ostatni nie upłynął, oskarzony zanosi protest, ale jeżeli się z protestem spóźnił w ogóle, to zwykle, gdy wraca od ks. proboszcza, już zastaje egzekutora w domu. Co tu robić; nie podobno dać sobie zabrać konia lub bydlę, trzeba iść do miasta i układać się z żydem. Żyd robi to chętnie, cofa egzekucyą, każe gospodarzowi wystawić nowy weksel na niezapłaconą pożyczkę, ale za niezapłacenie weksla oblicza na nowo 25, 50 a i 100 procent. Gospodarz wraca, po kilku tygodniach dusi go żyd i to teraz nie o jeden, ale o dwa weksle, bo mu żyd starego weksla nie wrócił.

Mógłbym przytoczyć przykłady, na których wspomnienie dziś jeszcze skóra się na mnie wzdryga i pytam się tylko: dla czego prawo pozwala gospodarzowi polskiemu zaciągać pożyczki na weksle? Czy na to, aby się dostawał w ręce żydowskie i ginął?

Byłem też kilka lat na Szląsku w okolicy, gdzie gospodarze są trzeźwi, pracowici, mają dobrą ziemię i gdzie żydów prawie nie ma. Są tam bankierzy chrześcianie i pożyczają gospodarzom także na weksle po 8—10 procent od sta. A jednak i tam jest źle, bo gospodarzy weksle zabijają. Znałem tam wielu gospodarzy, którzy podpisali weksli na 10,000 marek, a nie mieli z czego jednej części zapłacić.

Pytam się więc: po co prawo pozwala gospodarzom wiejskim zaciągać pożyczki na weksle!

Tak pisze ów sędzia, a z jego ciekawych uwag pokazuje się, że kredyt jest w ogóle szkodliwy dla ludzi, którzy go używać nie umieją, i dla tego żąda on, aby rząd prawem zasłonił gospodarzy przed szkodliwemi skutkami kredytu.

Strzedz się trzeba w ogóle robienia długów niepotrzebnych a jeszcze więcej zaciągania długów u lichwiarzy!

— Nic to wprawdzie nowego, zawsze jednak dziwić musi, że tutejsze gazety niemieckie, robią polskiej ludności zarzut, iż nawet do wyborów komunalnych przywięzuje „znaczenie polityczne."

Jak gdyby to Niemcy, a przynajmniej oba ich pisma były wolne od tego! Toć „Posener Ztg." mówiąc o ostatnich wyborach, Polaków, jako obywateli miasta Poznania, znać nie chciała i pisała nawet, że Polak mógłby zasiadać w reprezentacyi, ale tylko na to, żeby jego czas i pracę wyzyskać, bo takie wyzyskiwanie — według zasad publicznej uczciwości „Posenerki" — nie byłoby zbrodnią. W dzień wyborów zagrzewała „Posenerka" swoich do walki przeciw partyi „polsko-ultramontańskiej."

Po wyborach „Pos. Tageblatt", dotąd milczący, poczyna dąć w tę samą trąbkę. Sześciu reprezentantów polskich to mu już za wiele i dla tego trzeba im z góry zarzut zrobić, że będą mieszali politykę z sprawami komunalnemi. „Tageblatt" ma już nawet dowody na to i przypomina, że Polacy zawsze występować będą przeciw sprawom: jak szkoły symultanne, budowa teatru niemieckiego i zjazd ekonomistów niemieckich.

Ale co do pierwszych dwóch spraw, to Polacy mają i prawo i obowiązek występowania w obronie słusznych interesów swej ludności, która zapewne połowę ogólnej ludności miasta wynosić będzie. Co się zaś tyczy zjazdu ekonomistów niemieckich, to zjazd ten był od stóp do głów tylko niemiecką demonstracyą, tem więcej uderzającą, że głoszone przezeń zasady były nawet w wyraźnej sprzeczności z interesami rólników w Księstwie a więc tak Niemców, jak Polaków. Zjazd ten o tyle tylko ma związek z sprawami komunalnemi miasta Poznania, że komuna Poznania, nie mając z niego absolutnie żadnej korzyści, musiała za niego zapłacić blisko półtrzecia tysiąca marek.

Przeciw takim sprawom komunalnym są nie tylko Polacy, ale z pewnością także bardzo wielu Niemców.

Zresztą nie pojmujemy tej lękliwości Niemców przed polskimi reprezentantami w ratuszu. Jeżeli ona nie jest udawaną, to doprawdy jest bez wszelkiej postawy. Najważniejszą byłaby dla nich sprawa szkolna, ale gdy rozporządzenia szkólne zależą od rejencyi i ministra a nie od magistratu, więc i tu Polacy będą się musieli trzymac w granicach atrybucyi komunalnych. Na tem samem stanowisku, spodziewamy się, będą stali polscy reprezentanci także w obec innych spraw miejskich i to z tego bardzo prostego obrachunku: raz, że jeżli będą pragnęli coś dla ludności polskiej zrobić, to tylko na takiem stanowisku mogą coś skutecznego zdziałać; powtóre, że tylko z takiego założenia wychodząc, będą mogli polscy reprezentanci porówno z niemieckimi pracować nad dobrem miasta i przez to pokazać, że w reprezentacyi miejskiej — bez względu na różnice języka i wiary — umieją być użytecznymi, a więc są i potrzebnymi.

Dla czego sobie dzienniki niemieckie w ten prosty sposób nie tłumaczą przyszłego stanowiska polskich reprezentantów, ille że ich liczba jest w stósunku do liczby całej reprezentacyi tak małą, że jeśli Niemcy będą chcieli, to ich przy każdej sprawie przegłosują.

— Z powodu wyborów skarzy się „Posenerka" nie bez słuszności na to, że czas dla wyborów 3. oddziału od 10—2 godziny był za krótki. Polacy, pisze, uważający się za uciśnionych czekali przy stołach wyborczych, dopóki się do urny nie dostali, ale wielu Niemcom, którym czas jest drogi, sprzykrzywszy sobie odeszli bez oddania głosu. Temu przedewszystkiem przypisuje „Posenerka" wybór trzech Polskich reprezentantów. Dla tego życzy sobie: 1) aby spisy wyborcze były jeszcze lepiej ułożone, by można szybciej nazwiska wyszukać, 2) aby było wygodne wnijście do lokalu wyborczego i 3) aby termin do oddawania głosów dla III oddziału był dłuższy lub oddział ten na więcej i przez to na mniejsze okręgi był podzielony.

Widzimy z tego, jak Niemcy myślą o najlepszym sposobie urządzenia wyborów.

— Z miasta piszą nam:

Prawdą jest, że do biur informacyjnych podczas wyborów przychodzili ludzie, którzy na mocy reklamacyi mieli podatek zmniejszony niżej 12 marek i że w listach wyborczych nie byli zapisani. Wszakże podatek klasyczny nie potrzebował być zmniejszonym jedynie na własne życzenie reklamujących, ale na podstawie rozporządzenia ministeryalnego, o którem „Oręd." swego czasu donosił, że za rok etatowy 1878 i 1879. płacić się będzie 12 fen. mniej od każdych 3 marek podatku klasycznego.

Sprawa będzie się może miała tak: Wyborcy są oszacowani przez komisyą szacunkową na 12 marek i na mocy owego rozporządzenia zwracałoby im się od 6 mrk. klasycznego 24 fen. rocznie. Takby wypadało tłómaczyć to, że ludzie mieli na kwitach kwartalnych zapisane 1 m. 50 fn. komunalnego (6 m. rocznie), a 1 m. 44 fen. klasycznego.

Zachodzi teraz pytanie, czy taki wyborca, który nie dopłaca owych 24 fen. do całkowitych 12 marek, ma prawo wyboru? Nam się zdaje, że ma, bo ta drobna różnica jest więcej przypadkowa aniżeli istotna. Fakt jest, że tacy wyborcy są zapisani jako płacący 12 mrk., a więc formalnie powinniby mieć prawo do wyborów. W każdym razie rzecz tak stoi, że przez owo rozporządzenie ministeryalne część wyborców drugiej klasy podatku klasycznego skutkiem odciągnienia 24 fen. rocznie byłaby prawa głosowania pozbawiona.

Sprawa ta jest nie jasna, ale dziś, gdy mamy sześciu naszych reprezentantów, spodziewać się należy, że będzie zbadaną i ludzie się dowiedzą, jak się rzecz ma.

Jeden z takich wyborców, który od urny musiał odejść, wyraził się bardzo słuszcie: A toć ja dla wyborów 50 fen. tracę, więc zapłaciłbym chętnie te 24 fen., żeby mnie tylko w listy zapisali!

W Jarocinie obrano także w II oddziale powtórnie ustępujących radzców, i to pp. Franciszka Algusiewicza i Antoniego Basińskiego.

— W Mogilnie obrani zostali powtórnie na lat 6, występujący z rady miejskiej, pp. Frejtag, Schramm, Wrzesiński i Radomski.

— W Szamotułach odbyło się 30. z. m. — jak piszą do „Dz. Pozn." — walne zebranie Kółek włościańskich powiatów szamotulskiego i czarnkowskiego, na które przybyli członkowie 8 Kółek, w liczbie około 200 osób. Zebraniu temu przewodniczył Patron p. Jackowski, a odczyty mieli p. Szułdrzyński z Lubasza „o nowych kłopotach w gospodarswie", p. Wawroński ze Sławna „o korzyściach płodozmanu", a sam Patron mówił „o zabezpieczaniu się od ognia i gradu". Odczyty te wywołały dłuższe rozprawy, w których brali także udział członkowie Kółek.

— W Wielkich Strzelcach na Górnym Szląsku odbyło się w tych dniach zebranie, na którem upoważniono ks. dr. Giericha do podzię-

kowania posłowi Schorlemer-Alst i całej frakcyi Centrum za podniesienie sprawy lichwy w sejmie. Na temże zebraniu mówił p. redaktor „Katolika" Miarka o ważności Kółek rólniczych dla podniesienia rólnictwa i jest nadzieja, że i w Wielkich Strzelcach Kółko takie wkrótce założonem będzie. Uczciwej pracy szczęść Boże!

— * **Walka rządu z Kościołem.** Ks. Gieburowski, proboszcz z Górki Duchownej, nie myśli—jak się dowiaduje „Kur." — zadowolnić się wyrokiem sądu apelacyjnego, który go skazuje na 1 rok więzienia, ale będzie apelował do najwyższego trybunału do Berlina. Dałby Bóg, aby tam pomyślniejszy dla ks. Gieburowskiego zapadł wyrok, ponieważ całoroczne oderwanie ks. proboszcza od parafii góreckiej, byłoby wielką klęską dla parafian i dla pątników, którzy corocznie to cudowne miejsce odwiedzają.

— Ks. Walenty Śmigielski skazany w apelacyi na 200 dni więzienia, za odprawianie czynności kapłańskich w osieroconej parafii kotłowskiej, rozpoczął jak piszą do „Kur." w tych dniach odsiadywać długą karę tę w więzieniu ostrowskiem. Oby przykład ks. Kardynała-Prymasa, który w temże samem więzieniu 2 lata przecierpiał, był młodemu kapłanowi ulgą i pociechą, w tem długiem osamotnieniu.

— Ks. proboszcz Zientkiewicz, od Fary w Poznaniu, zaczął od poniedziałku odsiadywać w tutejszem więzieniu dwutygodniową karę, na którą skazany został za pominięcie niektórych przepisów prawnych, przy fantowaniu swoich ruchomości, które mu zabierano na pokrycie kar, które za nieodpowiadanie na listy administratora rządowego nad majątkiem kościelnym p. Massenbacha ponieść musiał.

— W poniedziałek zrewidował po raz pierwszy radzca rejencyjny Goebel majątek tutejszego kościoła farnego.

— Ks. Tomasz Ruszkiewicz, niemogąc dla słabego zdrowia przepędzić zimy na Zingście, opuścił tę wyspę i przeniósł się do Stralsundu, gdzie zamieszkał u ks. proboszcza Elsnera, który wyzdrowiał z ciężkiej choroby, na jaką się naraził, udzielając ks. wygnańcowi ostatnich Sakramentów św.

— Ministerstwo wyznań składa corocznie sejmowi wykaz sum, jakie katolickim dyecezyom powinny być wypłacone, a w skutek walki z Kościołem w znacznie większej części wypłacone nie są. Z tegorocznego wykazu dowiadujemy się, że za rok od 1. kwietnia 1877 r. do 1. kwietnia 1878 r. miał rząd pruski wypłacić Kościołowi w Prusiech ogólną sumę 2 milionów 845 tysięcy 220 mrk. i 95 fen. Z tej sumy zatrzymano w skutek praw majowych 2 miliony 127 tysięcy 672 marek 39 fen., wypłacono 697 tysięcy 789 mrk. 16 fen., a zostawiono do dalszego rozporządzenia 19 tysięcy 689 mrk. 40 fen.

W naszych archidyecezyach miał rząd wypłacić Kościołowi 268 tysięcy 896 mrk. 46 fen. z tego zatrzymał 171 tysięcy 935 mrk. 87 fen., wypłacił 88 tysięcy 853 mrk. 94 fen., zostawił do dalszego rozporządzenia 7 tysięcy 936 mrk. Same więc nasze tylko dyecezye tracą na zatrzymaniu tych dopłat rządowych przeszło 180 tysięcy mrk. rocznie.

Z miasta, 29. listopada. Choćby „Oręd." w każdym numerze nawoływał rodziców z naszego średniego stanu, do większej dbałości w wychowaniu i wykształceniu dzieci swoich, toby jeszcze tego nie było nadto, z taką my niezmierną niedbałością i lekceważeniem przyszłość dzieci naszych traktujemy. Doszło już wprawdzie do tego, że cokolwiek mienniejsi rodzice, wstydzą się posyłać dzieci swoje do szkoły elementarnej, dla tego że bezpłatna, i że tam sam „motłoch" — jak mówią — chodzi, więc chłopców przynajmniej, dla honoru, posyłają do szkoły obywatelskiej, lub średniej. Byłoby to wcale nie źle, gdyby im dali szkoły te ukończyć. Ale gdzie tam. Skoro tylko chłopak ma lat 15 albo i 14, to się już dosyć nauczył, a jeżeli rodzice wstydzą się sami przyznać, że synalek ich dosyć im już mądry, to mówią, że nie mogą sobie z nim poradzić, bo do szkoły chodzić nie chce, a przecież ni ojciec ni matka, nie mogą go za rękę do szkoły prowadzić. Wychodzi tedy chłopak z czwartej np. klasy szkoły średniej, nie umiejąc ani po polsku, ani po niemiecku porządnie pisać, nie znając rachunków a liznąwszy tak mało z francuzkiego lub jeografii, że mu się to w życiu na nic nie przyda. Zdarza się przytem często, że rodzice zawczasu się nie namyślą, gdzie chłopca oddać w termin, sami nie wiedząc jakiego ma się uczyć rzemiosła, albo też chłopak wyrosły, lecz słaby, w żadnym warsztacie przyjętym być nie może. Siedzi tedy w domu, i bąki zbija, ucząc się lenistwa, lub co jeszcze gorzej, włóczy się po ulicach, najgorsze z włóczęgami zawięzując stósunki.

W obec takiej niezmiernej i nieuleczonej rodziców niedbałości o dzieci swoje warto doprawdy zapytać, czyby już nie lepiej było, by dzieci takich niedbałych rodziców chodziły do szkoły elementarnej, byleby przynajmniej szkołę tę skończyły i wyszły z niej z bardzo ograniczonem wprawdzie, ale przynajmniej zaokrąglonemi w całości swej wiadomościami, niż żeby zacząwszy wyższy niby kurs nauk, wyszły ze szkoły istotnie nic a nic nie umiejąc? Chłopcy ze szkół elementarnych mogą się potem będąc w terminie douczyć w szkole wieczornej rzemieślniczej, chłopcy odebrane za wcześnie ze szkoły średniej, nie będą się chciały w szkole wieczornej douczać, bo się zawsze za mądrzejszych i lepszych od innych dzieci uważać będą.

Strata więc dla dzieci tych jest potrójna: umysłowa, moralna i wreszcie pieniężna, bo pieniądze wydane na opłatę szkoły średniej, są jakby wrzucone w błoto, jeżeli dzieci żadnej a żadnej korzyści, a tylko straty ze zbyt wcześnie przerwanej nauki poniosą. Gdy się zatem dzieci do szkół płatnych oddaje, trzeba się zawczasu głęboko namyślić, czy się ma i pieniądzy i silnej rodzicielskiej woli i powagi dosyć, by im je dać ukończyć, a przynajmniej do klasy 2 dojść. W przeciwnym razie lepiej dzieci oddać do szkół bezpłatnych, i po ich ukończeniu wystarać się dzieciom o dobrych majstrów, i położyć tymże za warunek, ażeby oddanych sobie w termin chłopców, do szkoły wieczornej posyłali. Dzieci tak prowadzone skorzystają na tem, a rodzice mogą na bok odłożyć pieniądze, które tracą na naukę dzieci wydając je nie w dobrej myśli wyższego wykształcenia tychże, ale tylko przez próżność i chęć odróżniania się od biedniejszych rodziców.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Ustanowienie stanu oblężenia na Berlin i jego okolice tłumaczy rząd tem, iż socyaliści nie mogąc już przez rozwiązane stowarzyszenia i zakazane dzienniki działać jawnie, zawiązali dla dalszej agitacyi tajne kółka, na których czele stali wypróbowani ludzie. Kółka te miały stósunki z zagranicznemi socyalistami i mogły przez to stać się jeszcze dla Niemiec niebezpieczniejszemi, niż jawne działanie socyalistów. Na to rząd zezwolić nie mógł, i dla bezpieczeństwa państwa, zastósował w całej surowości prawo, z czego zda sprawę parlamentowi.

Stósunki berlińskich socyalistów z zagranicznemi tłumaczy półurzędowa „Post" w ten sposób, że królobójca Passamante miał list rekomendacyjny do socyalistów w Boloniii od socyalisty francuzkiego Malon, a tenże był bardzo pilnym współpracownikiem pism socyalistycznych berlińskich. Urzędowy zaś wiedeński „Fremdenblatt" zapewnia, iż ma z najpewniejszej strony wiadomość, że z powodu zamachu na króla włoskiego w rozmaitych stolicach europejskich zaprowadzone śledztwa dowiodły, że istnieje ogólny we wszystkich państwach spisek, który wziął sobie za zadanie wymordowanie wszystkich panujących w Europie. Bliższe szczegóły i dowody, obiecując podać później, zapewnia urzędowy „Fremdenblatt", że istotnym twórcą tego międzynarodowego spisku, był zmarły przed paru laty spiskowiec, Moskal Bakunin.

Takie to przyczyny wyjaśniają zaprowadzenie stanu oblężenia w Berlinie, na mocy którego wygnano już kilkadziesiąt osób z Berlina, a ogółem kilkaset wygnać mają. Pomiędzy wygnanymi znajdują się trzej posłowie parlamentu Hasselmann, Fritzsche i Most, który wypuszczony 10. b. m. z więzienia w Plötzensee, natychmiast wygnanym będzie. Mówią też, że znane socyalistki i prezydentki socyalistycznych klubów kobiecych, panie Hahn, Stagemann i Cauzius, wygnane będą. Ludziom tym najwyżej 3 dni, po wręczeniu przez policyą rozkazu wyjazdu, w Berlinie przebywać wolno. Niektórzy wynoszą się natychmiast, inni żądali zwłoki, dla załatwienia rodzinnych interesów, i zapewnienia chwilowego, chociaż utrzymania pozostałej rodzinie, ale im bezwarunkowo tej łaski odmówiono. Z tego powodu wydali znaczniejsi z pomiędzy tych wygnańców proklamacyą, do pozostających w kraju przyjaciół i zwolenników, powierzając im w opiekę pozostałe rodziny. „Żaden z nas — zapewniają oni — nie jest w stanie zabezpieczyć rodziny swej przed nędzą." I gdzież się ci wygnani socyaliści udadzą? „B. Tagbl." pisze wprost, że nigdzie w Niemczech miejsca zagrzać nie będą mogli, z Hamburga donoszą, że tam już wielu z nich przybyło, ale że policya na dłuższy ich pobyt w mieście tem nie pozwoli. Niektórzy jak poseł Most, mają już dawniej zakazany pobyt w Austryi i Saksonii. Szwajcarzy niechętnie będą widzieli przybyszów tych w kraju swoim, gdyż Niemcy, Hiszpania i Włochy naglą, by wolnomyślny kraj ten zmienił swoje prawa, każdemu obcemu przytułek zapewniające. Wygnańcom nie wiele co pozostaje nad Anglią lub Amerykę, i donoszą też, że większa część z nich wsiadła już w Hamburgu na okręty, udając się za morze. Ale i w Ameryce znajdą oni bodaj dobre przyjęcie, bo i tam daje się już socyalizm we znaki, a że tam nie ma króli, na którychby spiski knuć można było, socyaliści stali się rozbójnikami, i napadają, łącząc się w gromady, na rozproszone folwarki, i złupiwszy je i mieszkańców zamordowawszy, palą. Wprawdzie pozostają socyalistom otworem dzikie puszcza Afryki, lub Australii, ale te im się wcale nie uśmiechają, bo tam trzeba walczyć z dzikimi ludźmi i zwierzętami, i pracować ciężko na życie, a oni chcą żyć wygodnie z intryg i wichłactw, szerzonych w gęsto nasiadłych miastach, gdzie ludzie są najskłonniejsi do bezwiary i niezadowolenia. Najpewniejszym dla nich byłby powrót do Boga i ludzi, do spokojnej pracy i poddania się porządkowi rzeczy, ale tego najmniej od tych zagorzalców wszelkiego przewrotu spodziewać się można.

— Podana przez „N. Allg. Ztg." wiadomość, że książę Bismark nawet na przyjęcie cesarza do Berlina nie zjedzie zadziwia ogólnie, a pewne pisma nadzwyczajnie wysnuwają wnioski z tego gwałtownego zamiłowania księcia do wiejskiej zaciszy.

— Rząd się spostrzegł, że zakaz sprowadzania, z obawy zarazy, bydła z Królestwa Polskiego i Austryi, więcej zaszkodził, niż pomógł. Pomimo bowiem nadgranicznego kordonu, przemytnictwo nadzwyczajnie się wzmogło, gdyż daje wielkie zyski. Fiskus tedy na tem traci, a zaraza tem pewniej z przemycanem bydłem szerzyć się w Prusiech może. Że tak jest, dowodzą wiadomości, że w Stołupinach w Prusach Wschodnich, i w Harbenau, w rejencyi frankfortskiej, nad Odrą wybuchła zaraza. W ministerstwie rólnictwa zastanawiają się tedy nad tem, czyby nie było najlepiej, sprowadzać zagraniczne bydło do nadgranicznych rzezalni, i tam bić je natychmiast, po lekarskiem sprawdzeniu, że jest zdrowe. Gdzie i jak byłyby jednak pobudowane takie rzezalnie — jeszcze nie wiadomo.

— Przy przedłożeniu sejmowi przez rząd projektu zakładania banków rentowych dla rolników, zauważyli przeciwnicy tego projektu, że i banki rólnictwu nic nie nadadzą, jeżeli rząd nałożeniem ceł na zboże zagraniczne nie postara się o lepsze ceny na zboże krajowe. Poseł Schorlemer-Alst nie jest zatem, by państwo poręczało za owe banki, ponieważ w takim razie bogatsze prowincye państwa za biedniejsze odpowiadać by musiały.

Sprawy wschodnie. Poseł moskiewski Łabanow oświadczył rządowi tureckiemu, że wojska moskiewskie opuszczą wedle przepisów układu berlińskiego Bułgaryą i Rumelią, ale zatrzymają się w Adryanopolu i Tracyi, dopóki Turcya nie zdecyduje się zawrzeć z nimi ostatecznego traktatu pokojowego. Poufnie zaś mówią sobie w Carogrodzie, że Turcya dla tego tak jest obojętną na pogróżki Moskwy, iż już przed kilkoma miesiącami stanął między nią a Anglią układ taki, że gdyby Moskale jeszcze bardziej posunąć się mieli ku Carogrodowi, Anglia wyśle pod sam Carogród swoją flotę, wzmocnioną niedawno jednym jeszcze pancernikiem i nawet każe wysiąść na ląd swoim żołnierzom. Są to jednak pogłoski tylko, a nie żadne pewne wiadomości. Turcya zresztą nie przestaje zbroić swej stolicy. Ma bowiem stać pod nią 130 tysięcy wojska, jej linie obronne są obstawione 520 działami, a drugie tyle ustawić jeszcze mają. Pierścień ognisty z tysiąca przeszło dział złożony, to potężna obrona, czy jednakże łatwa do obsłużenia i utrzymania, to inne pytanie.

Austrya. Chcąc złamać opór Niemców przeciwko swej polityce, miał Andrassy w delegacyach mowę, w której tłumaczył swoją politykę i konieczność, w jakiej się Austrya znalazła, w zaję-

ciu Bośnii i Hercogowiny. Utrzymanie przy życiu Turcyi nie jest wcale pierwszym interesem Austryi — mówił między innemi Andrassy — ale rząd austryacki robił co mógł, by Turcyą utrzymać, i dla tego broni ją przed wojną z Moskwą, i odmówił zajęcia Bośnii i Hercogowiny na życzenie tejże. Dopóki była zatem najmniejsza nadzieja, że Turcya utrzyma swoje panowanie w tych ziemiach, Austrya unikała ich zajęcia, ale gdy ziemie te miały wpaść w ręce innego państwa, musiała sama je wziąść, aby zabezpieczyć posiadanie austryackiej Dalmacyi, na którą mianowicie zawsze wielką chrapkę, jako na kraj nadmorski. Wprawdzie Austrya mogłaby odeprzeć wszelki na Dalmacyą zamach, ale wywiązałaby się z tego wojna, któraby kosztowała wiele krwi i pieniędzy. Przez zajęcie Bośnii Austrya zabezpiecza się także przeciwko Czarnogórze i Serbii, a dla Turcyi po traktacie san-stefańskim Bośnia zupełnie już straconą była, i mogło jej już tylko chodzić o to, czy się jeszcze w Carogrodzie utrzymać będzie mogła. Widocznie tedy było koniecznością dla Austryi zająć Bośnią, ażeby jej się nie usadowiło pod bokiem jakie obce państwo, z którem by sąsiedztwo było znacznie niewygodniejsze, aniżeli z rozpadającą się z osłabienia Turcyą.

Nie tai tego wcale zresztą Andrassy, że zajęcie znacznie więcej kosztowało, niż się spodziewano. Lecz i tak koszta te wynoszą zaledwie jedną trzecią część tego, coby kosztowało powołanie pod broń armii całej przez dwa lata.

Tak bronił Andrassy swej polityki, a obrona ta wykazuje najdowodniej, że o zwróceniu kiedykolwiek Turcyi Bośnii i Hercogowiny ani może być mowy. Ziemie te są potrzebne Austryi dla własnej obrony, zatrzyma je tedy prawem zaboru dla zabezpieczenia swych granic.

W skutek tej mowy Andrassego zgodziła się komisya delegacyjna, na przyznanie rządowi 15 milionów kredytu na pokrycie wydatków armii austryackiej w Bośnii przez r. 1879, a jeżeliby to nie wystarczyło, ma rząd prosić Izbę poselską o więcej pieniędzy.

Niemcy zatem stanowczo występują przeciw Andrassemu, a sądzą iż mimo poparcia, jakieby tenże mógł znaleść w Węgrach i innych ludach Austryi, Andrassy poda się do dymisyi, ponieważ sam cesarz życzy sobie, ażeby Niemcy zachowali dotychczasową swoją przewagę w rządach państwa.

Moskwa. Jak się ogólnie spodziewano, przemówił car w starem zamczysku carów Kremlu w Moskwie. Oto co nam donosi o tem telegram: Jestem bardzo zadowolony — mówił car do Moskali,—iż mogę osobiście wypowiedzieć moje podziękowanie wszystkim stanom miasta Moskwy za okazywaną w czasie ostatniej wojny ofiarność. Za waszem szlachetnym przykładem poszła cała Rosya. Mam nadzieję, że wkrótce zostanie podpisanym ostateczny pokój z Turcyą. Dziękuję wam za uczucia uległości i przywiązania, jakich daliście mi dowody, przy sposobności smutnych zajść tak w Petersburgu, jak i w innych miastach Rosyi. Wierzę w prawdziwość tych uczuć waszych ku mnie i mam nadzieję, że gdy mnie już nie będzie na ziemi, przeniesiecie uczucia te na mego następcę i syna. Liczę na waszą pomoc, że będziecie wstrzymywali młodzieży na niebezpiecznych drogach, na jakie wciągnąć usiłują źli ludzie. Oby Bóg dopomógł nam w pracy nad rozwijaniem się ojczyzny naszej na prawej drodze, gdyż w ten tylko sposób może być poręczoną w przyszłości potęga Rosyi, która wam i mnie jest porównie drogą.

Anglia. Z Lahory dochodzą wiadomości, że 2. bm. toczyła się przez cały tydzień walka pomiędzy korpusem Robertsa a Afganami, w wąwozie Peiwar. Kto ostatecznie zwyciężył, nie wiadomo, ale zdaje się, że Afganie umyślnie odstąpili od granicy, by Anglików wciągnąć wgłąb kraju i tam rozdzieliwszy ich siły, w przesmykach górskich na nich napadać, bo na innem miejscu wrzała także jak donoszą gorąca walka 30. z. m. Angielscy sprawozdawcy do gazet twierdzą, że siły angielskie są niedostateczne do przeprowadzenia z dobrym skutkiem tej wojny, i że trzeba będzie albo powstrzymać dalszy pochód wojska wgłąb kraju, albo też ściągnąć znaczne posiłki. Widać zatem, iż pierwsze zwycięztwa angielskie były tylko pozorne.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 4. grudnia. Wczorajsze przedstawienie Halki, jakkolwiek wiele zostawiało do życzenia, sprawiło nam przyjemność nie małą, tem przyjemniej, iż zauważyliśmy we wszystkich uczestniczących w przedstawieniu dobre chęci i usilne staranie, aby jak najlepiej wykonać to arcydzieło Moniuszki. Teatr był przepełniony publicznością.

Jutro, w czwartek, odegraną będzie po raz drugi komedya w 4 aktach wierszem przez J. A. hr. Fredrę: Drzémka Pana Prospera.

— * **Bilans** miesięczny z dn. 30. listopada 1878 Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółki Zapisanej.

Nr.	Rachunek.	Debet.		Credit.	
1	Rk. kasy	1612	84	—	—
2	„ weksli	713863	85	—	
3	„ papierów publicznych	82395	85	—	—
4	„ ruchomości . . .	1380	70	—	—
5	„ kosztów procesowych	463	35	—	—
6	„ składek	—	—	101465	88
7	„ depozytów . . .	—	—	626212	50
8	„ banków	40533	07	—	—
9	„ bieżący	—	—	35475	56
10	Konto dubioso . . .	—	—	24325	55
11	Fundusz rezerwowy . .	—	—	21161	50
12	Rk. wstępnego . . .	—	—	237	—
13	„ dyskonta od weksli	—	—	51644	97
14	„ procentów od depozyt.	11335	92	—	—
15	„ administracyi	9475	27	—	—
16	„ zysków i strat .	—		487	89
	Summa	861060	85	861060	85

— * **Na Miasteczku** żgnął temi dniami w kłótni nożem pewien czuły mąż kobietę swoją tak niebezpiecznie w krzyże, że śmiertelnie ranną odwieść musiano do lazaretu miejskiego, a ze Śremu piszą do „Kur.“, że gospodyni Lindner z Czmońskich olędrów doprowadzona niegodziwością męża swego do największej złości, porwała cepy i tak go niemi ugodziła w głowę, że w kilka godzin potem ducha wyzionął.

— * **Dnia** 30. z. m. toczył się tutaj proces pewnego urzędnika z kolei kluczborskiej, oskarżonego o obrazę cesarza i ministerstwa. Ponieważ jednakże główny świadek i oskarzyciel na termin się nie stawił, a sąd nie mógł powziąść żadnego przekonania o winie oskarżonego, uwolniono go.

— * **Tutejsza** straż ogniowa przesłała do sejmu petycyą, żądającą, aby jej wolno było odkładać pewną część swych dochodów na wsparcia swych członków, w ratunku od ognia okaleczałych, i na utrzymanie straży ogniowych ochotniczych.

— * **Zeszłej** niedzieli zabrano w składzie przy Wodnej ulicy fałszywą markówkę, z którą chłopiec od balwierza przyszedł kupić cygara.

— * **W Kobylnikach** pod Poznaniem spaliło się w poniedziałek na wieczór 8 stodół. Podobno także jeden chłopak i kilka sztuk bydła zginęło w płomieniach.

— * **W nocy** z niedzieli na poniedziałek spaliły się na Ratajach zabudowania gospodarza Leitgebra, a w nich 2 cielęta.

— * **Ministerstwo** rozporządziło, że w r. przyszłym odbędzie się w Poznaniu jarmark na wełnę w dniach 12. i 13. czerwca.

— * **Sąd** przysięgłych skazał w poniedziałek na karę śmierci robotnika Karola Hensel z Jerzyc, który własną matkę, staruszkę 75letnią, zamordował.

— * **Wieś** Zberki, w powiecie wrzesińskim, własność pana Gąsiorowskiego kupił na subhaście p. Schur z Wiel. Gutów, Niemiec, za przeszło 162 tysiące mk. Własność ta liczy przeszło 298 hektarów gruntu.

— * **W sądzie** inowrocławskim przyszły w tych dniach na subhastę dobra Mierosławice, ale ponieważ żadnego na nie nie było kupca, musiano sprzedaż na 3 miesiące odłożyć.

— * **Na dworcu** kolei w Bydgoszczy spaliły się w nocy z soboty na niedzielę 2 szopy z towarami i kilka wagonów węgli, które pomiędzy temi budynkami stały. Strata jest znaczna, bo szopy były pełne towarów, pomiędzy któremi było samego oleju rzepiowego 60,000 funt. Ogień miał być podłożony.

— * **Ze Lwówka** donoszą, że w prowincyi saskiej uwięziono córkę gospodarską ze wsi B. pod Lwówkiem, która udała się z wiosną w tamte okolice na robotę, i porodziwszy tam dziecko, zamordowała je.

— * **Z Warszawy** telegrafują do „Pos. Ztg.“, że rząd moskiewski zezwolił na budowę kolei z Łodzi na Wieruszów do Wrocławia. Zniemczona stolica Szląska otrzymała tedy pierwszeństwo przed polskiem Księstwem, z którem rząd moskiewski boi się bezpośrednio połączyć Królestwa.

Wiadomości literackie.

— **Papież Leon XIII.** Napisał ks. Karol Nerlich, wikary z Opola, z wizerunkiem Ojca św. bardzo udatnym i Jego podpisem. W 8ce stron 41.

Jestto książeczka, która się samą treścią poleca a my dodamy, że jest napisana prosto jasno i bardzo piękną polszczyzną, jaką rzadko zdarza czytać w książkach wychodzących na Górnym Szląsku. Zacnemu ks. Nerlichowi należy się istotnie podziękowanie za wydanie tak pięknej książeczki. Jest też w niej wzmianka o tem, że Leon XIII, dając posłuchanie Polakom, uderzył się w serce, mówiąc: Tu w sercu mam Polskę i Polaków!“ Oby się książeczka ta jak najdalej rozeszła.

— **Nowy Kalendarz Poznański** polski katolicki na rok 1879, polecony przez dyrekcyą Towarzystwa Oświaty, stron 238. Cena 50 fen. Jestto kalendarz, który prócz dokładnych wiadomości kalendarskich, odznacza się bardzo pouczającemi artykułami o rzeczach, które znać każdemu człowiekowi potrzeba. Są tam artykuły: Ojciec św. Leon XIII z portretem. — O kółkach rólniczych. — O stowarzyszeniu matek chrześciańskich. — O deszczach, wiatrach, upałach i mrozie z 2 rycinami. — O osuszaniu pól. — O podatkach, — prócz tego powiastki i gawędy, wierszyki itd. Kalendarz ten polecamy bardzo czytelnikom naszym; nabyć go można w Ekspedycyi pisma naszego.

— **Kalendarz Przyjaciela Ludu** na rok 1879, w Chełmnie. Stron 184. Cena 50 fen., za 6 mrk. 15 egz. Prócz treści kalendarzowej z wszystkiemi potrzebnemi szczegółami zawiera Życiorys ks. Kardynała Prymasa hr. Halki Ledóchowskiego,—krótki rys życia Ojca św. Leona XIII. — O pszczołach i barciach w dawnej Polsce. O organizacyi sądowej—o kredycie—itd. Kalendarzyk ten nabyć można w Redakcyi „Przyjaciela Ludu“ w Chełmnie i w każdej księgarni.

Poczta Redakcyi.

Sad-Aci: Bardzo słusznie; nie jest to dochodowy, ale komunalny podatek (Gemeindesteuer). Serdeczne pozdrowienie.

— Pod Szamotuły: Pan się pieczętujesz herbem a nazwiska podpisać nie chcesz. To szkoda, bo sprawa jest nadzwyczajnej wagi, ale na podstawie bezimiennych artykułów nie możemy jej poruszać.

— Do Bydgoszczy: Dziękujemy, bardzo dobre, druk wstrzymany tylko dla braku miejsca.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 4. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.
Pszenicy	8	55	7	95	7	35
Zyta	6	—	5	75	5	60
Jęczmienia	6	30	5	65	5	50
Owsa	6	30	5	50	5	—

Kapitały, z dnia 4. grudnia.

Poznańskie listy zastawne	94,70.
Poznańskie listy rentowe	95,00.
Austryjackie banknoty	174,10.
Rosyjskie banknoty	197,50.

Wrocław, 3 grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogra[illegible]					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	15	70	17	20	14	20
[illegible]	14	90	16	50	13	90
Żyto	12	30	11	50	10	80
Jęczmień	14	60	13	—	12	10
Owies	12	20	10	70	10	—
Groch	16	—	14	80	13	80

W przyszłą sobotę dnia **7. grudnia** o godz. 9 z rana jako w drugą rocznicę śmierci ś. p.

Antoniny z Hegierów **Stawińskiej**

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w kościele podominikańskim, na które zaprasza przyjaciół i krewnych

mąż.

Nadzwyczajne walne zebranie

Towarz. Pożyczkowego Przemysłowców m. Poznania

Spółki Zapisanej

odbędzie się **15. grudnia** bież. r. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowego, Stary Rynek nr. 58.

Porządek dzienny:

Potwierdzenie wyboru Kontrolera Zarządu.
Wnioski.

Rada Nadzorcza

(1267) *Dr. Zielewicz.*

Celem zwinięcia składu

w jak najkrótszym czasie wyprzedaż wszystkich zapasów porcelany, szkła, lamp itp. trwa dalej a ceny **ponownie** znacznie zniżone zostały. Artykuły zbytkowne niżej cen fabrycznych. (933)

J. Kusztelana

skład porcelany, szkła i lamp w Bazarze.

Co dopiero ustawiony

Bilard francuzki

poleca **cukiernia** (1253)

K. STARKA.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Materye na **suknie** wełniane i półwełniane	od mk. 0,25	począwszy.
czarne alpaki	„ 0,35	„
2 łokcie szerokie flanele na suknie	„ 1,30	
gładkie flanele we wszystkich kolorach	„ 0,80	
poszwy i **inlety**	„ 0,25	
kolorowe **materye** na **fartuchy**	„ 0,35	
„ **serwety** do **kawy** z frendzlami, sztuka	„ 1,50	
„ „ **deserowe**	„ 0,30	
białe obrusy sztuka	„ 1,50	
„ **serwety** sztuka	„ 0,40	
płótno w webach a 33 metr.	„ 12,75	
„ „ za berliński łokieć	„ 0,30	
szyrtyng i **szyfon**	„ 0,18	„
wallis	„ 0,25	
białe płócienne chustki do **nosa** sztuka	„ 0,25	
kołdry waflowe sztuka	„ 2,25	
wełniane koszule wierzchnie dla **panów** sztuka	„ 2,50	

Kolorowe i gładkie rypsowe obrusy, czysto wołniane czarne kaźmirki, ręczniki, barchany, perkaliki, bareże itp. poleca po bardzo tanich cenach

Rafał Ephraim,

(1244) Rynek nr. 39. I piętro.

Powróciwszy **Z wystawy powszechnej paryzkiej**

jestem w stanie przez korzystne zakupno wielkiej części najpiękniejszych towarów galanteryjnych, następujących 6 przepysznych przedmiotów za zaliczką lub nadesłaniem 1 mk. 50 fen. posłać: **kunsztownie wyrzeźbioną imit. cygarówkę z morskiej piany, kosztowny pierścionek damski** lub **męzki z kamieniem**, tylko dla znawców złota do rozpoznania, **przepyszny krzyżyk** lub **medalionik, elegancki garnitur guziczków** do **mankiet i kołnierzyków, powabny zegarek z łańcuszkiem.** Wszystkie te przepyszne przedmioty, które się przedewszystkiem na podarki stósują, wysełam w cenie niedouwierzenia taniej za 1 mk. 50 fen. (1266)

F. W. Robert,

Berlin S. O. Adalbertstrasse nr. 95.

NA GWIAZDKĘ!

Nie do przejrzenia! Tylko na krótki czas!

Sprzedaż prawdziwych florenckich towarów z marmuru, alabastru i agatu, Berlińska ulica nr. 19.

Etruryjskie, pompejskie i modne wazy, czarki do kwiatów, kart wizytowych, owocu i deseru, kałamarze, ciężarki do listów, konsole, owoce itd. w wielkim i pięknym wyborze.

Spodziewając się łaskawego uczęszczania Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, piszę się (1269)

z wysokim szacunkiem

L. Capitini, z Włoch,

do czasu **Berlińska ulica nr. 19.**

Otworzyłem w **Chełmnie** (Kulm a/W.)

klinikę prywatną

dla **chorób chirurgicznych, ocznych** i **kobiecych.**

Dr. Rydygier,

(1268) docent chirurgii przy uniwersytecie w Jeni



Największy skład obuwia i warsztat



daje sposobność Szanownej Publiczności wedle życzenia nabycia obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratnie. Ceny umiarkaowne.

J. Skóraczewski szewc,

(764) Stary Rynek nr. 55, I piętro.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Towarzystwa

Wzajemnej Pomocy „Ul“

Sp. zap. w **Poznaniu** odbędzie się w środę **dnia 11. grudnia** r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Ula“ Slusarska ulica nr. 6 na I piętrze.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Walnego Zebrania, wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokułu z przeszłego Walnego Zebrania.
3. Wybór trzech członków do Rady Nadzorczej.
4. Wybór nadzwyczajnej komisyi, któraby z prawem kooptacyi, przy pomocy ostatniej komisyi rewizyjnej zechciała dokładnie zbadać rzeczywisty stan „Ula“ i podać środki zaradcze
5. Referat Rady Nadzorczej co do reorganizacyi Zarządu.
6. Wnioski członków.

Poznań, 30. listopada 1878.

Prezes Rady Nadzorczej

(1252) *Walenty Małachowski.*

Niżej podpisani zapraszają członków „Ula“ na **pogadankę** w **poniedziałek** d. **9. grudnia** rb. w lokalu p. **Budzyńskiego** w starem gimnazyum (wchód z ulicy Jezuickiej) na I piętrze, tam gdzie się dawniej pogadanki „Ula“ odbywały. Ze względu na ważność sprawy, prosimy o jak najliczniejszy udział, gdyż chodzi tu głównie o wprowadzenie „Ula“ na nowe tory.

Franciszek Dondajewski.
Józef Zieliński.
Kaźmierz Kochanowski.
J. Chociszewski.
Antoni Rutkowski.
F. Kowalski. (1263)

Huba

z 50 morgami dobrej pszennej ziemi, a nawet zawierającą glinę do wypalania cegieł, z zagajnikiem. z kompletnemi budynkami jest natychmiast do sprzedania u

Ignacego Panczaka
na Stęszewskich Olędrach

(1259) p. Pobiedziskami.

Okna hermetyczne,

patentowane, i **wentylacye** do okien poleca fabryka (1260)

J. Zeylanda

w Poznaniu, W. Garbary nr. 49.

Mydło, Mączka

hurtownie i częściowo poleca bardzo tanio

J. N. Pawłowski,

(1206) Wodna ulica nr. 7.

Pewna część **odłożonych cholew** i **gotowych trzewików damskich**, dla **dziewcząt** i **dzieci** jest tanio do sprzedania. Również pojedyńcze pary odstępują się szowcom (1264)

Katz & Kuttner.

Fabryka obuwia. Sapieżyński plac 7.

Dr. Kapuściński

mieszka obecnie 1200
w domu pana Spiżewskiego przy
św. Marcinie nr. 14 I. p.
Konsultuje od 8—9 i od 2—4.

Poznań, dnia 7. 10. 78.

Panu **W. Grünbergowi** w miejscu składam me serdeczne podziękowanie, za tak prędkie wyleczenie mnie z tasiemca, który długi czas mnie dręczył. Przeto wszystkim cierpiącym na tasiemca mogę gorąco polecić p. Grunberga (1034)

Schmidt, feldwebel.

Pomocnikowi chirurg. panu **W. Grünberg** składam me najszczersze podziękowanie za skuteczny środek, przez który tasiemiec całkowicie naraz bez niebezpieczeństwa odszedł, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję, i każdemu podobnie cierpiącemu gorąco polecam.

Pobiedziska, dnia 11. lipca 1878.

(906) **Franciszek Skalski.**

Zasyłam Szanownemu Panu **W. Grünbergowi** serdeczne podziękowanie, gdyż w jednej godzinie doznałem skutku tegoż wybornego lekarstwa, ponieważ tasiemiec ze mnie wyszedł, a to w długości dziesięciu łokci. Z wysokim szacunkiem

(1271) **Antoni Kurdziel.**

Łagiewniki, 18. sierpnia 1878.

Obwieszczenie.

Pomocnikowi chirurg. p. **W. Grünbergowi** w miejscu M. Rycerska ulica nr. 16 oświadczam niniejszem, iż tenże wyleczył mnie z tasiemca wraz z **głową** bez niebezpieczeństwa w jednej godzinie, na którego cierpiałem od r. 1872. Przeto mogę każdemu polecić na podobne cierpienia.

Schröder, sierżant
przy I komp. 1 zachodnio-prusk.
pułku grenadyerów nr. 6

Poznań, 24. czerwca 1878 (1375)

Już 30 lat wychodzi w **Cieszynie** na Szląsku austryackim

Gwiazdka Cieszyńska

pismo ludowe, zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodoznawcze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia itd. (1170)

Redakcya zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi w **Austryi** z przesyłką pocztową **całorocznie 4 złr. 60 cent., półrocznie 2 złr. 30 cent.,** ćwierćro**cznie 1 złr. 15 cent.**

W państwie pruskiem można prenumerować na wszystkich urzędach pocztowych, albo też zamówić wprost w redakcyi przesyłając *franco* należytość, która dla Prus wynosi **całorocznie 9 mrk., półrocznie $4\frac{1}{2}$ mrk., ćwierćrocznie $2\frac{1}{4}$ mrk.**

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przesyłać przekazem pocztowym, pod adresem: „Do redakcyi **„Gwiazdki Cieszynskiej“ w Cieszynie** na Szląsku austryackim. **P. Stalmach,** redaktor.

Gumianne patentowane podeszwy

bardzo trwałe, praktyczne od wilgoci; pewne i wygodne chodzenie zwłaszcza porą zimową, sprzedaje i podzelnje takowe na doczekaniu w **składzie obuwia** u **K. Maja w Starym Rynku** pod **Ratuszem.**

Poszukiwany jest

Majster ceglarski,

obeznany gruntownie z wyrobem wyborowej dachówki, do **Kongresówki, gubernii Lubelskiej, powiatu Chełmskiego,** 3 mile od kolei. Uprasza się o offerty z wymienieniem warunków pod adresem: **Breslau, postlagernd N. O. 54.** (1265)

Potrzebuje zaraz kilka **panien do szycia**, przyjmuje zarazem i do **nauki**

(1270) **M. Piątkowska,**

ulica Wrocławska 10/11 III piętro.

Szwaczka,

która biegle na maszynie bieliznę szyje, jak i **uczennice** mogą się natychmiast zgłosić.

(1261) **Matylda Meincke,**

Chwaliszewo 73, podwórze na lewo part.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie miejsce w handlu korzennym i delikatesów. (1194a)

J. N. Pawłowski,

ulica Wodna nr. 7.

Stancya dla jednego lub 2ch panów jest natychmiast do wynajęcia, bez stołowania, pod korzyst. warunkami. Bliż. wiad. św. Marcin nr. 5, u introligatora, parter. (1181)

Teatr polski w Poznaniu.

Jutro w czwartek po raz drugi

Drzemka pana Prospera,

komedya w 4 aktach
przez Aleksandra Fredrę.

Początek o godzinie w pół do 8.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biòro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.